

Główne nurty sceptycyzmu: agnostycyzm i antydogmatyzm

Autor tekstu: **Andrzej Rusław Nowicki**

Słowo „sceptycyzm” używane bez dodatkowych określeń może wprowadzić do rozważań nad krytyką religii wiele zamętu. Przede wszystkim więc należy przyjąć kilka podstawowych rozróżnień, które wyraźnie oddzielą od siebie rozmaite, często przeciwstawne rodzaje, nurty i odmiany sceptycyzmu.

Po pierwsze, należy ustalić, czego „sceptycyzm” dotyczy: wierzeń religijnych, wiedzy naukowej czy filozofii. Po drugie należy ustalić, czy stanowi on pole wyjścia, „pole dojścia” czy „pole przejścia” danej filozofii. Po trzecie, należy wyodrębnić w nim dwa podstawowe nurty: ten, w którym akcentuje się agnostycyzm, i ten, w którym akcentuje się antydogmatyzm. Po czwarte, należy odróżnić ściśle posługiwanie się terminem „sceptycyzm” (po precyzyjnym zdefiniowaniu tego terminu i uzupełnieniu go dodatkowymi określeniami) od nazwy, którą tradycyjnie wiązano z określonymi myślicielami i kierunkami.

Sceptycyzm w stosunku do wierzeń religijnych bywa czasami nazywany „sceptycyzmem religijnym”. Uważa się tę nazwę za wygodną, ponieważ jest krótka, ale nazwa ta może wprowadzić w błąd. Należałoby ją zarezerwować dla postawy, której fundamentem jest religijność. „Sceptykiem religijnym” będziemy zatem nazywać kogoś, kto jest człowiekiem religijnym, a jednocześnie jest sceptykiem. Rzecz jasna, że taki „sceptyk religijny” jest sceptykiem raczej w stosunku do wiedzy naukowej i do filozofii niż w stosunku do własnych wierzeń religijnych. Wynika stąd wniosek, że sceptycyzm w stosunku do wierzeń religijnych należałoby nazywać raczej „sceptycyzmem antyreligijnym” niż „religijnym”. Znana jest jednak i taka odmiana „sceptycyzmu religijnego”, w której religijność wiąże się ze sceptyczną postawą wobec możliwości racjonalnego uzasadnienia wierzeń religijnych; w takim przypadku „sceptyk religijny” nie odrzuca twierdzeń religii, ale przyjmuje te twierdzenia wyłącznie „na wiarę”. Taką postawę teologowie katoliccy nazywają „fideizmem”, posługując się tym terminem inaczej niż marksiści, dla których „fideizmem” jest także każda próba umacniania wierzeń religijnych za pomocą argumentów uważanych za „racjonalne”.

Która z tych dwóch postaci fideizmu lepiej umacnia religię? W teologii katolickiej kwestia ta jest przedmiotem namiętnych sporów. Jedni sądzą, że wymyślanie „racjonalnych” uzasadnień dla twierdzeń religii osłania ją dodatkowym pancerzem przed atakami przeciwników; fideistycznym sceptykom stawiają zarzut, że swoimi wątpliwościami co do możliwości racjonalnego uzasadnienia dogmatów religijnych pomagają ateistom w burzeniu religii. Drudzy sądzą, że to właśnie ci, którzy wymyślają „racjonalne” uzasadnienia (a w szczególności dowody na istnienie Boga), torują drogę ateistom, ponieważ poddają prawdy „objawione przez Boga” ocenie ludzkiego rozumu; zamiast głosić pogardę dla słabości ludzkiego rozumu, „wywyższają” rozum, sądząc, że własnymi siłami potrafi on dojść do prawd „objawionych”, a od takiego „religijnego racjonalizmu” dzieli ich tylko jeden krok do „racjonalizmu antyreligijnego”.

Sceptycyzm wobec wierzeń religijnych może mieć dwie formy: antyreligijną, wiążącą się z odrzuceniem tych wierzeń oraz charakteryzującą się wahaniem, związaną z jakąś postawą pośrednią pomiędzy wiarą religijną i ateizmem. Takich postaw „pośrednich” nie należy traktować statycznie. Biorąc pod uwagę fakt ewolucji postaw światopoglądowych, można widzieć w postawach pośrednich **drogę** od religii do ateizmu.

Z punktu widzenia naukowego poglądu na świat wszelkie formy sceptycyzmu wobec wierzeń religijnych i możliwości ich racjonalnego uzasadniania należy oceniać pozytywnie. Zarówno sceptycyzm antyreligijny, jak wahający się, a nawet niektóre formy sceptycyzmu religijnego wniosły cenny wkład do dziejów krytyki religii. Nieco trudniej ocenić sceptycyzm wobec wiedzy naukowej i filozofii. Warunkiem prawidłowej oceny jest dokonanie dalszych rozróżnień.

Szczególnie przydatne jest ujmowanie filozofii w rozwoju i wstępne podzielenie procesu budowy systemu filozoficznego na trzy pola: na początku „pole wyjścia”, na końcu „pole dojścia” i pomiędzy nimi — „pole przejścia”. Sceptycyzm w stosunku do wierzeń religijnych oceniamy pozytywnie na każdym z tych pól, najbardziej oczywiście na „polu przejścia” od religii do ateizmu; spotkany na „polu dojścia”, jako ostateczny wynik rozważań, nie może być

wprawdzie utożsamiany z konsekwentnym ateizmem, ale różni się też w sposób istotny od podstawy niewzruszonej wiary. Jako „pole wyjścia” sceptycyzm jest zawsze cenny, bez względu na to, dokąd ostatecznie myśliciela zaprowadzi, pod warunkiem, że jest postawą szczerą, a nie udawaniem wątplenia.

Sceptycyzm w stosunku do twierdzeń naukowych i filozoficznych stanowi w nauce i filozofii absolutnie konieczne pole wyjścia do autentycznych, rzetelnych badań. Przyjęcie takiego pola wyjścia nazywane bywa „sceptycyzmem metodologicznym”. Historycy filozofii omawiają zwykle ten rodzaj sceptycyzmu w rozdziale o Kartezjuszu, ale przed Kartezjuszem postulat rozpoczynania badań od wątplenia był wysuwany przez Ramona Lullusa, Giordana Bruna i wielu innych filozofów. Za Lullusem Bruno powtarzał: „Na samym początku należy założyć, że na postawione pytania równie możliwe są obie odpowiedzi, zarówno twierdząca, jak przecząca, aby umysł w swoim poszukiwaniu prawdy był wolny i nie skrępowany”. Jeżeli prawdę już znamy i nie mamy co do niej żadnych wątpliwości, to badania w ogóle nie są potrzebne, a kto je podejmuje, udaje badania, a w rzeczywistości szuka tylko ilustracji do przyjętych z góry twierdzeń. Dlatego właśnie Karol Marks, zapytany o swoją ulubioną maksymę, odpowiedział: „De omnibus dubitan-durn est” (Wszystko należy podawać w wątpliwość).

Bez takiej „wolności ducha”, o której mówił Bruno, a więc bez sceptycyzmu metodologicznego w polu wyjścia, nie ma w ogóle uczciwych badań. W tym sensie każdy filozof jest „sceptykiem metodologicznym” albo w ogóle nie jest filozofem.

Wątplenie nie jest w filozofii celem, lecz tylko środkiem do celu. Umieszczamy w polu wyjścia wątplenie po to, żeby w polu dojścia osiągnąć upragnioną pewność. Ze względu na ten cel również w polu przejścia powinien pojawiać się od czasu do czasu sceptycyzm w stosunku do osiąganych wyników. Należy stawiać przy nich znaki zapytania, należy poddawać je rozmaitym próbom, wyszukiwać, co przemawia przeciwko temu, co wydaje się nam odkrytą prawdą, a wymaga jeszcze sprawdzenia. Uczył tego Sokrates. Pięknie pisał o tym Władysław Witwicki, dowodząc, że należy w sobie nosić Mefista, czyli takiego demona, który nieustannie zaprzecza naszym przekonaniom, wyszukuje to, co przemawia przeciwko nim i w ten sposób zmusza nas do krytycznej oceny osiąganych wyników badań. Wątpiąc, kwestionując, sprawdzając, uzyskujemy w polu dojścia większą pewność.

Wydawać by się mogło, że sceptycyzm w stosunku do osiągniętych przez badania naukowe wyników stanowi zaprzeczenie tej drogi od wątplenia do pewności, podważa fundamenty naukowego poglądu na świat i staje się w ten sposób sojusznikiem religii. Jeżeli w polu dojścia naszych rozważań wątpimy w wartość wiedzy naukowej, to taki sceptycyzm sugeruje słabość ludzkiego rozumu i zachęca do szukania pewności w wierze. W odniesieniu do wielu sceptyków jest to z pewnością prawda. Kwestionują wiedzę naukową po to, żeby podporządkować rozum wierze, aby odebrać człowiekowi zaufanie do własnych sił, umocnić religię. Inni sceptycy nie mają takich intencji, ale **obiektywnie** dzieła ich pełnią taką właśnie funkcję⁵. Jednak przynajmniej na niektóre dzieła sceptyków można spojrzeć z nieco innego punktu widzenia, to bowiem, co dla danego sceptyka jest „polem dojścia”, może się dla czytelnika łatwo przekształcić w „pole wyjścia”. Fakt, że dany sceptyk nie osiągnął pewności i zakończył swoje dociekania podważeniem tego, co uważaliśmy za solidną, pewną wiedzę, może być podjętą do dalszych badań i w ostatecznym rachunku może pełnić funkcję pozytywną.

Ponadto, i tu dochodzimy do sedna sprawy, w sceptycyzmie należy wyraźnie od siebie odróżnić dwie części składowe i na podstawie owego rozróżnienia oddzielić od siebie dwa nurty w zależności od tego, która z części składowych przeważa. Jedną z nich jest **agnostycyzm**, czyli przekonanie, że obiektywna rzeczywistość jest niepoznawalna, drugą **antydogmatyzm**, czyli przekonanie, że ściśle określone twierdzenia o obiektywnej rzeczywistości nie są dostatecznie uzasadnione, a więc należy się do nich odnosić z rezerwą, nie przyjmować ich w sposób pochopny. Wydawać się może, że obie te części ściśle się ze sobą wiążą: jeśli rzeczywistość jest niepoznawalna, to twierdzenia o niej nie mają charakteru naukowego, i odwrotnie, jeżeli twierdzenia o rzeczywistości nie są pewne, to najwidoczniej rzeczywistość jest niepoznawalna. Tak się jednak tylko wydaje, bo naprawdę między tymi częściami składowymi zachodzi **sprzeczność**. Agnostyczne twierdzenie o niepoznawalności świata jest w gruncie rzeczy **dogmatycznym** twierdzeniem o słabości ludzkiego rozumu, o rzekomo nieprzekraczalnych granicach ludzkiego poznania. Ten dogmatyzm agnostycyzmu pełni służebną funkcję wobec religii, poniża rozum, żeby postawić ponad nim wiarę. Natomiast antydogmatyczne ujawnianie słabości konkretnych twierdzeń wypowiedzianych przez dogmatyków dowodzi **siły umysłu sceptyka**, stawia twierdzenia dogmatyków przed

trybunałem rozumu, uznaje ten trybunał za najwyższą instancję, umacnia zaufanie do ludzkiego rozumu. Zwalczając dogmatyzm uderza tym samym również w podstawy religii. Tak więc pomiędzy agnostycyzmem i antydogmatyzmem zachodzi sprzeczność, która od wewnątrz rozsądza filozofię sceptyczną.

Istnieją oczywiście różne odmiany agnostycyzmu. Oprócz agnostycyzmu dogmatycznego, który poniża rozum i zwalcza naukowy pogląd na świat, istnieją także dwie — społecznie uwarunkowane — „wstydlive” formy agnostycyzmu. „Wstydlivość” polega na tym, że dany człowiek nie może albo nie chce ujawnić swoich prawdziwych poglądów i ukrywa je pod maską agnostycyzmu. Jedną formą agnostycyzmu — historycznie wcześniejszą — był „wstydlivy materializm” przyrodników, zwłaszcza angielskich. W pracy naukowej byli oni faktycznie materialistami i ateistami, ale gdy przychodziło do uogólnień filozoficznych — powstrzymywali się od jawnego przyznawania się do materializmu i ateizmu. Wobec władzy państwowej i środowiska, z którym utrzymywali stosunki towarzyskie, wygodniej było udawać agnostyków nie angażujących się w spory światopoglądowe. Niebagatelną rolę odgrywała także ich pozycja społeczna. Związani z warstwami uprzywilejowanymi doceniali pozytywną rolę religii w umacnianiu istniejących stosunków społecznych; ukrywali więc swój ateizm, żeby nie osłabiać religijności mas ludowych. Deklarowany agnostycyzm nie kompromitował ich jawnym angażowaniem się po stronie religii, a z drugiej strony nie podważał jej autorytetu. Postawę taką można było upiększyć argumentem, że jest ona wyrazem naukowej ostrożności i rzetelności, ponieważ nie wypowiada się w sprawach, które nie są dostatecznie uzasadnione. Drugą formą agnostycyzmu - rozpowszechnioną w naszych czasach — jest „wstydlivy fideizm” tych inteligentów, którzy zachowali wierzenia religijne, ale żyjąc w środowisku ateistycznym nie chcą się do nich jawnie przyznawać. Deklarowany agnostycyzm pozwala im dystansować się od ateizmu i ukrywać własne wierzenia religijne pod maską naukowej ostrożności i nieangażowania się w rzekomo nierozstrzygalny spór światopoglądowy pomiędzy idealizmem a materializmem filozoficznym.

Po tych trzech odróżnieniach możemy przystąpić do wstępnego uporządkowania starożytnych sceptyków. Najpierw wyodrębnimy trzy grupy: pirronistów, akademików i wszystkich pozostałych myślicieli, u których znaleziono jakieś elementy sceptycyzmu. Następnie zaś skonfrontujemy ten podział z proponowaną przez nas linią podziału sceptyków na agnostyków i antydogmatyków, zwracając szczególną uwagę na ich stosunek do religii. [as]

Andrzej Rusław Nowicki

Ur. 1919. Filozof kultury, historyk filozofii i ateizmu, italianista, religioznawca, twórca ergantropijno-inkontrologicznego systemu „filozofii spotkań w rzeczach”. Profesor emerytowany, związany dawniej z UW, UW i UMCS. Współzałożyciel i prezes Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli oraz Polskiego Towarzystwa Religioznawczego. Założyciel i redaktor naczelny pisma "Euhemer". Następnie związany z wolnomularstwem (w latach 1997-2001 był Wielkim Mistrzem Wielkiego Wschodu Polski, obecnie Honorowy Wielki Mistrz). Jego prace obejmują ponad 1200 pozycji, w tym w języku polskim przeszło 1000, włoskim 142, reszta w 10 innych językach. Napisał ok. 50 książek. Specjalizacje: filozofia Bruna, Vaniniego i Trentowskiego; Witwicki oraz Łyszczyński. Zainteresowania: sny, Chiny, muzyka, portrety.



[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 13-10-2004)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3673) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3673>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl